

1158252-1001

11 NARÓD SOBIE! 11

Kazimierczuk.

„Aby handel szedł.“



Obrazek ludowy w 1 akcie.
Drugie wydanie.

Nakładem Księgarni A. Cybulskiego w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.
1911.

A. CYBULSKI, Księgarnia w Poznaniu,

poleca:

NARÓD SOBIE!

Wydawnictwo teatralne z muzyką na fortepian i podłożonemi śpiewami, z pięknemi rycinami tytułowemi o dwubarwnym druku.

1. Halina. Bursztyny Kasi. Obr. lud., 3 odsł. z tańcami. 4 m., 7 k.
2. Żdżarski. Akademik czyli Ofiara za Ojczyznę, 1 a. 9 m., 1 k. **(Wyczerpane!)**
3. Kucz. Ulica nad Wisłą, 1 a. 4 m., 3 k.
4. Adam i Ewa. Krot. 2 a. 2 m., 1 k.
5. Papugi naszej Babuni. Op. 1 a. 3 m., 4 k.
6. Bayard. Nic bez przyczyny. Kom. 1 a. z tańcami. 1 m., 2 k.
7. Wieniarski. Nad Wisłą. Krot. 1 a. z tańcami. 3 m., 4 k.
8. Dębicki. Bartos z pod Krakowa, czyli Dożywocie w letargu. Obr. lud. 1 a. z tańcami. 5 m., 3 k.
9. Żółkowski. Żyd w beczce. Wod. 1 a. 4 m., 1 k.
10. Grangé i Thiboust. Było to pod Wagram. Kom. 1 a. 3 m., 1 k.
11. Galasiewicz. Aby handel szedł. Obr. lud. 1 a. z tańcami. 6 m., 3 k.
12. Ładnowski. Lokaj za pana. Monodr. 1. a. z tańcami. 2 m., 1 k.
    Staruszkowie w zalotach. Fr. scen. 1 a. z tańcami. 1 m., 1 k.
13. O chlebie i wodzie. Kr. 1 a. z tańcami. 1 m., 2 k.
14. Kamiński. Kominiarz i Młynarz. Kom.-op. 1 a. 4 m., 3 k.
15. Jasiński. Nowy Rok. Kr. 1 a. z tańcami, 8 m., 3 k.
16. Żółkowski. Bankructwo partacza. Kom.-op. 1 a. z tańcami. 4 m., 1 k.
17. Deslandes. Małe ladaco, czyli Sierotka. Kom.-op. 1 a. 4 m., 1 k.
18. Dmuszewski. Szkoda wąsów. Kom.-op. 1 a. 4 m., 2 k.

Po 1 marce.

Kazimierczuk.

„Aby handel szedł.“



Obrazek ludowy w 1 akcie.
Drugie wydanie.

Nakładem Księgarni A. Cybulskiego w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.
1911.

884-2
Biblioteka Publiczna w Łodzi
8086

OSOBY:

ICEK FEINPUREC.
ELKA, jego żona.
MATUS KUROWIEC, owczarz.
JĘDRZEJ NIEZGUŁA, gospodarz.
MACIEJKA, wdowa.
SALKA, jej siostrzenica.
WOJTEK, KUBA, MACIEK } parobcy.

Dziewczęta, parobcy, muzykanci.

Rzecz dzieje się w Galicyi.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA W ŁODZI
320805
D132/66

Wnętrze karczemki. Z prawej okno, — dalej drzwi do komory, — w głębi drzwi wchodowe, z lewej do alkierza. Po prawej długi stół, ławka i stołki, po lewej na samym przodzie szynkwas za kratką, w głębi stolik i różne sprzęty gospodarskie.

SCENA I.

Maciejka — Salka — (potem) *Elka.*

Maciejka siedzi za szynkwasem drąc pierze. Salka oparta o okno, wygląda wzdychając. Za sceną w stronie okna słychać śpiew parobków.

Chór jarmarkowiczów.

Śpiew nr. 1.

Hejze ha! hejze ha! wiecór się zbliża,
Jedziemy z jarmarku jaz ze Skalmierza.
Sprzedaliśmy łońskie zbiory,
Mamy grosa pełne wory.
Kuzdy pił za dwóch,
Bo kuzdy z nas zuch.
Hu ha! hejze ha! hu!

Ciescie się, dziewcęta, wieziem gościńce,
Srebniste talary, złote cerwińce,
I korale nawdziewane,
I chustecki malowane
Kuzdy mo z drogi
Lo swej niebogi!
Hu ha! hejze ha! hu!

Hejze ha! hejze ha! wio! wio! koniku!
Znajdzies obrok w stajni, wodę w strumyku,
I wiaderko przy dziewoi,
Co cię rącką swą napoi,
Pogłaska grzywy,
Koniku siwy.
Hu ha! hejze ha! hu!

Hejze ha! wio! wieźta drózką wiązową,
Wracamy z jarmarku z nieprózną głową.
Jeśli kogo świerzbią zęby,
Pozbędzie się wsyćkich z gęby,
Gdy się nawinie
Nasej druzynie.
Hu ha! hejze ha! hu!

Elka (młoda ośmnastu lat żydówka, czysto ubrana, wysuwając głowę przez drzwi z alkierza).

Wusi dues, Salka! co to jest?

Salka (odwracając się).

Ano co mo być? — Śpiewanie i tyla.

Elka (wchodzi, krzątając się około naczyń kuchennych).

Śpiewanie? Morże oni z weselem tak wyśpiewują?

Maciejka.

E!... zaś tu wesele! popiła sie wiara na torgu a teroz śturmoki drą sie jak gawrony, ze jaz w usach dudni.

Elka.

Trza było ich prosić, aby tu weszli.

Maciejka.

A to po co?

Elka.

Jak to po co? alboż tu nie karczma?

Maciejka.

O! wielgie rzecy! kto mo pić, to pije i bez prosenia, a nie, to pol ich seść i kwita, a juści.

Elka (na stronie).

Aj! co to za głupia baba! No, i jak tu z taką szynkarką ma handel chodzić? (zabiera patelnię, odchodząc na lewo) Umm! dumme goj. (wychodzi)

Maciejka (biorąc butlę).

Mnie ta prosić nie trza. Do ciebie, Salka! (pije)

Salka (patrząc ciągle przez okno).

Ani go widać; tyle juz ludu przewoliło się z torgu, jego ani dudu!

Maciejka (nalawszy powtórnie).

Salka, no, Salka.

Salka (jak wyżej).

Co?...

Maciejka (podając).

Naści!...

Salka (spoglądając).

Bóg zapłać.

Maciejka.

No, nie bądź głupio! Nie ślepoj, nie yzieroj; co ci z tego przyjdzie? Ot, napij sie gorzołki i kwita, a juści.

Salka.

Nie będe piła.

Maciejka.

Napij się, napij, to ci ulzy!... Bierz djobli chłopa, nie bedzie ten, bedzie insy. Abo to ino on jeden na świecie? Mos tyz za cem desperować, wyglądać, a juści!... Ocami go nie zwobis, kiej cie zaniechoł... a gorzołka grunt! rarytas na załość, a juści. Chlust w gordło kielisek. (wypija) A i pociesenie! (cmoka) A juści!

Salka (odchodząc od okna, wzdycha).

Ach!...

Maciejka (nalewa).

No, nie stękej, nie lamenć, wypij kielisecek, to ci dobze zrobi, zapomnis niewiary, goniaca, i juz. Naści!

Salka.

Ej!...

Maciejka.

No, nie głupio to dziewucha za jednym mornym parobkiem tak sie tarmosić!... A niechby go wściurności. Oj, nie wdołaś sie we mnie, w rodzoną ciotke, nie! Mnie śternostu smyków takich, a juści, jak ten twój Maciek roz poroz zwodziło, a jo nic, a juści... Brakło jednego, znaloz sie drugi... i tak, a juści, do ostatniego rychtyk Macieja, tak, jak i twój, co umarł łoni i roz na zawse rzucił niebogę a przecie zyję! Zyję i piję... a ty co, a juści? gonis ladaco, ślepos ocami, by go chocioz zdaleka uźryć... a on psekpiwo, z Gruźlonką jarmarcy, tany zawodzi i tyla, a juści.

Salka.

To on z Gruźlonką na jarmark posed?

Maciejka.

Rychtyk z nią, a juści... ona z prosiokiem a on z kobyłą we cworo, a juści, poparadowali tutok wedle karcmy skoro świt do miasta.

Salka.

O jo niescęśliwo, toć oni sie na prowdę gotowi pobrać.

Maciejka (podpita).
Kto taki? prosiok z kobyłą?

Salka.
Nie... Maciek z Gruźlonką.

Maciejka.
Ano pewnikiem, pewnikiem, a juści! (szyderczo) Ty będzies druhną, zebyś sie mogła lepiej przypatsyć, skoro go wsędzie tak oglądos.

Salka.
Oj, dola, moja dola. (idzie do okna)

Maciejka.
No, ślepoj! ślepoj! a dyć co ino ich widać, jak będą oboje wrocać z jarmarku, pod pachę sie prowadzić. Tfu, durnico, a juści! Uwrzątku mu w ślepie!... Kijanką kości wsyćkie poprzetrącać i kwita, a juści. (jakby biła) Kiej kochać, to kochać, choćby do kalictwa, ale nie gónić, nie płakać, głupicho! maźnico! a juści.

Salka (z płaczem).
Cóz ja temu kzywa?... Tak mi sie jakoś odmieniec wśrubowoł do onygo serca, ze sie nijak kochaniu opędzić nie moge.

Maciejka.
I skądze ci sie to wzieno?

Salka.
Skąd?

Śpiew nr. 2.

W olsynie jo krówkę pasła,
Oj, na zielonym trawniku,
I tam ci mnie nocka zasła,
Oj da, w ciemniuśkim gaiku.

A ze jo sie boje w nocy,
Maciek przysed do pomocy
Zagnać krówkę do obory,
I stąd wzieny sie jamory.

Potem znów pod tą jabłonią,
Co mo takie pikne liście,
Uchycił mnie w poły dłonią
I pocałowoł ogniście.

Tak mi jakoś zajrzoł w dusę,
Ze go tero kochać musę,
Choć mnie zdrodzo, choć mnie zwodzi,
Choć juz do mnie nie przychodzi.

Jakoz tero lo mnie rada,
Gdy sie cięgiem muse smucić?
Nic innego nie wypada,
Ino sobie zycie skrócić.

Jak sie poddom ambicyi,
Przywiąze kamień do syi,
Rzuce sie tam, kaj głębina.
Do Wisełki kole młyna!

Maciejka.

Głupioś, golnij se wódki, to cie kochanie zaro odstąpi i złe myśli biesi wezmą. (bierze kieliszek, nucąc)

Choć mie rzucił kochanecek,
Pozostoł mi kielisecek,
Gorzołka to mi kochanie,
Na wieki wierną ostanie.
Hu ha! (pije)

SCENA II.

Maciejka — Salka — Icek.

Icek (wchodząc głębią z towarami, jakie kupił na jarmarku).

Aha!... mam cię, złodziejko!...

Maciejka (zakrztusiwszy się).

Aj!... a!... a!... (kaszle)

Icek (rzuca towary, porywa butlę, patrząc pod światło).

Jeszcze nie dolała! (do Maciejki) A co!... nie złapiłem cię, ty szachrajko? Teraz już wim, bez co wódki biwa takie słabe. Kradniesz, wypijasz i z wodą dolewasz.

Maciejka (hardo).

Juści!...

Icek.

No poczekaj! dam ja ci „a juści"... żadne chłopy nie chcą przyjść, — nie chcą pić, — mówią, co ja wódki ochrzciwam...

Maciejka.

A juści!...

Icek.

Jak to a juści? Co to a juści?

Maciejka.

No, a juści!

Icek.

No, już ty będziesz miała, a juści! teraz się pokaże, kto ochrzciwa, kto mnie kradnie, okpiwa! kto mnie bankrut robi. (żywo) Salka będzie szwiadek!

Salka.

Oho!... a jakze!

Icek.

A może i wona piła?

Salka (z przekąsem).

A jakze!...

Icek (do Maciejki).

Bo ja cię zaskarżę przed wójt.

Maciejka (szyderczo).

A juści!...

Icek.
Salka będzie przysięgać.

Salka (z przekąsem).
A jakze!...

Icek (do Maciejki).
Chyba, że mnie będziesz kwitować z przynależnościów i krowę odstąpisz.

Maciejka (szyderczo).
A juści!...

Icek.
A Salka da mi te pare gęsiów.

Salka (szyderczo).
A jakze!...

Icek.
No co?... zgadzacie się?...

Maciejka) (razem) A juści!...
Salka) A jakze!...

Icek (zły).
A juści! a jakże! Wy jezdeście obie cwaj pijaczki, a juści!... złodziejki, a jakże!...

Maciejka) (razem) A juści!...
Salka) A jakze!...

Icek.
Cicho!... ja wam dam!... ja wam pokażę!
(zbliża się, Salka ucieka do alkierza)

Maciejka (przekomarzając się).
A juści!...

Icek (wściekły).
Cicho!... Wichodź stąd, ti paskudna!... winoś się z za szynkwas!

Maciejka (jak wyżej).
A juści!...

Icek (porywając ją).
Szwajge, du złodziej! (wyrzuca ją za drzwi głębią) Poszedł precz! ti ganef!... idź szlafen, pijaczko!... (grozi za nią) Jak się wisypiasz, to się zrachujemy!... zobaczysz!...

SCENA III.

Icek (sam, wracając ku przodowi).
A misse, miszegene zołste haben!... ferfluchte baba, co wona mi wódki nakradnęła!... Ale poczekaj! złapie ja cię na weksel i umówione korzyści nie dam i krowę zabiorę, a gęsiów tej głupiej dziewki to wone już będą moje! (mierzy palcami na butelce) Ajns, cwaj, draj, fijer, finef — pięć kieliszki! —

pięć kieliszki tejglich kradnie! (liczy na palcach) Draj und fynfcyg tage po pięć kieliszki, das bryngt — glajch, fynf mal fyncyg — jest 250 und draj mal fynewe funfcen — to wona mi ukradneła 205 kieliszki wódki... rychtyk jak ulał cejen gulden i 65 krajcar! Niech jeszcze tak kwartał poszynkuje, a krowa moja! (chodzi narzekając) Kajn geszeft! ka n geszeft! po co ja tu przyjechałem? A szlag zołt treffen takie karczme na szczerem polu! (patrzy przez okno) Ani psa, ani kota, komu tu targować? jak się tu dorobić, kiedy handel ganc i ganc nie chodzi? — aj!... (słychać śpiewy i wykrzyki wracających z jarmarku) Ferfluchte chłopy, jadą od targu fura za furą, a żaden nawet nie zawadzi! — Aj! kajn geszeft! kajn handel!... wszystko idzie źle! (woła do drzwi po lewej) Elke, Elkie, kim no hajn.

SCENA IV.

Icek — Elka.

(Elka wchodzi z ciastem, które stawia w głębi na stoliku — mówi przesadnie sentymentalnym tonem.)

Elka.

Co mój pan... mój małżonek ma do rozkazania swojej wiernej służebnicy? (głaszcze go po twarzy)

Icek (staje przed nią).

Ales yst szlecht.

Elka (przestraszona).

Co się stało?

Icek.

Co się stało? (rozsuwa ręce szeroko, palce wskazujące mając skierowane ku sobie) Patrz i powiedz co to znaczy.

Elka (przerażona).

Co to znaczy?

Icek.

Nu tak... Twój dziad był bardzo uczony, ojciec całe życie nad księgami siedzi... ty także uczona, a więc co to znaczy?

Elka (z miną mędrca — głaszcząc go).

Widać mój najukochańszy małżonek niesprawiedliwie chwali moją uczoność, bo ja tego nie rozumiem.

Icek.

Nie rozumiem? jak to nie rozumiem! (pokazuje jej) To jest koniec i to jest koniec.

Elka.

Aaa! — zła nowina, końce się nie schodzą!

Icek (z westchnieniem).

Oj, nie schodzą! nie schodzą!

Elka (filozoficznie).

Ny, co robić? mus man geduldik zajn i być mądrym, to się zejdą!

Icek (niecierpliwie).

Zejdą, zejdą! ale kiedy? Czekaj na koniec, aż on ci zejdzie!

Elka.

Trzeba czekać — czekać cierpliwie jak Mojżesz na puszczy.

Icek.

Puszcze? A to co, nie puszcze? (wskazując oknem) Heheno — kikste — popatrz wokoło, ani jeden chałup tilko owczarnia, a owce wódki nie piją i ten goj owczarz także niewiele... ani żaden geszeft wedle owiec, siana, ni słomy nie chcą ze mną robić! a zresztą pustki... Od każdej strony wsiów o pół mili i w każdej wsi karczme, więc to nie puszcza? Oj waj!... I jaka jeszcze! Jach byn auch biedny Izrael na puszczy.

Elka.

Niech mój pan, mój najukochańszy małżonek będzie spokojny; i na tej puszczy znajdzie się manna.

Icek.

Aj, manne! manne! po co mnie manne, wódki nie ma odbyt, a kto manne kupi?

Elka.

Każdy geszeft to manna.

Icek.

Jaki geszeft? co ja mam za geszeft? Handel nie idzie, wódki nie szynkuję, Maciejka mnie kradnie. A gite geszeft!

Elka.

Gedułt, gedułt mój najumiłowaniejszy! ty mój cedrze libański, ty perło Izraela. Ja tobie jak prorok powiadam, że będzie handel szedł — zarobim dużo! bardzo dużo gelt, ale trzeba, żebyś tak siedział jak kot.

Icek (zdumiony).

Kot? Di kace? aj waj, was zagst du, Elkie? Ja mam siedzieć jak kot? tak na cztery łapy? a czy ja potrafię?

Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Łodzi

Elka.

Kot jak chce złapić miszkę, to won nie miauczy, nie lata — ale siedzi cicho — udaje, że śpi, ani się ruchnie, ale jak się misz pokaże, to on hyc na nią i trzyma w pazury, że ani drgnie!

Icek.

Hyc na misz? a gdzie ta misz?

Elka.

Każdy interes to misz!

Icek.

Aj! co za interes w tej głupiej karczmie, na takiem ustroniu i z takim ganef jak ten dworski polowy.

Elka.

Polowy?

Icek.

No tak — ja się boję, coby on teraz nie był kot a ja misz, co on na mnie hyc.

Elka.

Jak to?

Icek.

On mnie kiedyś złapił, co ja szwarcował fajne likiery. — Jak zaskarży w powiat, będzie grojse sztraf, a nawet karczme mogą zamikać.

Elka (stanowczo).

To go trzeba kupić.

Icek.

Kupić — a gełt?

Elka.

Kupić ołne gelt.

Icek (zdumiony).

Elkie?...

Elka.

A zoj — ołne gelt. (oglądając się) Nastręczyć geszeft nie bardzo rajn... dopomódz, niech on go zrobi, a jak raz będzie wspólnik, to już aus!... będzie cicho siedzieć i jeszcze się podzieli.

Icek (z uwielbieniem).

Aj waj!.. aj waj!.. Elke!... Elke!... jakie ty mondre!... mondrzejsze jak rabin!.. gip mijr ajn kus!... gip mijr kus! Daj buzi swojemu koczur, najmondrzejsza moja kocico... (całują się)

Śpiew nr. 3.

Gdybym ja pieniądzów miał,
Wnetbym wszistkich tobie dał,
Boś ty takie fajne żon,
Z grosza zrobisz milijon.
Ty mi stworzysz raj,
Więc mi buzi daj!

*

Ty masz rozum, gedułt ,spryt,
Jam przy tobie głupi żyd.
Tak głupi jak fij*)
Ach, daj buzi mi!...

Mnie pociesza twoje rade
Wśród najcięższych bied.
Jak mi każesz, tak pojade,
Aby handel szedł. } bis.

Elka.

Icek mój, gdy kochasz mnie,
To o resztę nie martw sie,
Bo przyłapie cię choroba
I chorowacz będziem oba
Jak koteczki cwaj!
Więc mi buzi daj!
Gdyś ty chory, to i ja,
Alzo gedułt! czekać trza
Cierpliwie jak fij,
Aj, daj, buzi mi!
Nic się nie bój, ja dam szrodki
Na te biedy wnet,
Będziem sobie żić jak kotki,
Aby handel szedł.

(razem)

Aj waj, gewałt! radoszcz wielgie!
Pieniądz będzie wnet,
Lecz niech pomni Icek — Elkie,
Aby handel szedł.

(całują się)

* bydlę.

SCENA V.

Icek—Elka—Matus—Jędrzej.

Matus (wchodząc głębią z Jędrzejem wskazuje ściskających się).

Oho! zydy się jamorzą; kogoś bida ceko...

(Elka spostrzegłszy ich, odbiega w głąb do roboty)

Icek (idąc naprzeciwko).

Ach! jak się macie, kochany sąsiad? (do Jędrzeja) Dobry wieczór, panie gospodarzu, witam, witam... proszę, siadajcie.

Matus.

He, he!.. Przeszkodziliśma wom, panie kupiec?

Icek.

Jak to szkodzili?... w czem takim szkodzili?

Matus.

Ano w moransach.

Jędrzej (patrząc na Elkę).

To ci nos kupcowo w duchu kląć musi... bo ona, widzę, na to, jak na lato. (do Matusa). Skoda, ześmy tu wleźli.

Icek.

Wolne żarty, wolne żarty... jaka tam szkoda, na to zawsze czasu starczy.

Matus.

Ano juści, — siabes nadchodzi, to się będą mogli do syta naciaćkać.

Icek:

Aj waj, co nam po tem? to chleba nie da.

Jędrzej (śmiejąc się).

Ino gębe do jedzenia moze przysporzyć.

Matus.

Ano, w to mu grej, nowo gęba, nowe błogosławieństwo.

Icek.

Jeszcze czas — jeszcze czas! bida — człowiek dopiero na dorobku! Chcecie gorzałki?

Jędrzej.

Ano napilibyśma sie z jakie pół kworty.

Icek.

Zaraz wam podam. Dla takie rarytne gości, to sam usłużę. (idzie za szynkwas)

Matus (do Jędrzeja).

Grzecne zydzisko, nima godanio — a studyr! ze ślepiów mu patrzy.

Jędrzej.

A i ona tyz fertycno... Dobrano pora!

Matus.

Oho! musieli oni sie tu dzisiok na kogoś usadzić.

Jędrzej.

Jak to?

Matus.

A no, nie widzieliście, cmokoł zonę; pewnikiem kogoś oskubać myśli.

Jędrzej.

E, no, młode to i tyla — cemuz sie ta nimo troche pociupurzyć?

Matus.

Aha, godejcie! młode! U nich to juz taki zwycoj, takie przykozanie — śpekulacjo, a dopiero jamor, zeby przybytku na bide nie było. Oho! juz on uwziątek na coś postanowił. Ktoś beknąć musi, to ani chybi.

Icek (przynosząc butelkę i kieliszek).

Proszę! pijcie, gospodarze — wódka takie rarytne jak łzów! proszę!

B.U.J.

Jędrzej (nalawszy).

Wase zdrowie!

Matus.

Nolepsego! (biorąc kieliszek) Na wyzdrowienie wasej kobiety.

Jędrzej.

Dej Boze! dej Boze! (piją)

Matus.

A cóz jej to tam dolego?

Jędrzej.

A no niemoc jakoś padła — wzdęno ci niebogę.

Matus (z zajęciem).

Wzdęno?

Jędrzej.

Juźci? i krąkwi jej się ciągle wedle wątroby.

Matus (poważnie).

Hm, hm — krąkwi się!?

Jędrzej.

Oj, krąkwi, krąkwi, ze prawie juz zipie, to tyz rodźcie, rodźcie, Matusie. (nalewa) Nolepsego!

Matus.

Pijcie zdrowo! (piją) Nimom jo ci ta ochoty zadować się w kurowanie ludzi, ale lo wos...

Jędrzej.

Oj, zmiłujcie się, nie odmowiojcie.

Matus.

Ano, jo myśle, ze szanta, to bedzie nolepso.

Jędrzej.

Szanta?

Matus.

A ino. Dwie gorzci miałki utrzyć palicami — pół garncem wrzątku seść Ojcy-nos parzyć.

Jędrzej (z uwagą).

Sześć Ojcy-nasów?

Matus.

I jeden Zdrowaś — a potem niech chlapie dwa razy do świtu, o samym zachodzie i jak kogut pieje, rychtyk z północku.

Jędrzej.

Panie Boże, zapłoć — jesce kielisek.

Matus.

E, juz nie będe.

Icek.

Pijcie, Matusie, po co ma zostać?

Jędrzej.

Juści ze prowda, jesce skucinę.

Matus (stanowczo).

Nie będe i kwita.

Icek (na stronie).

A to goj uparty, ani się razu upijać nie chce.

Jędrzej.

To jo wypiję, bo skoda ostawić. (przechyla butlę w gardło) A kajze szanta?

Matus (witając).

W owczarni na jasłach, chodźcie, to wom dom.

Jędrzej (płacąc za wódkę).

I to pumoze?

Matus.

Musi, ani chybi — abo wyzdrowieje, abo tyz od razu kłapnie i tyla.

Jędrzej.

Ano chwała Bogu, niechby i kłapnęła, byle nie kawęcyć.

Icek.

To wy się, Matusie, znacie na lekach?

Matus.

Jakze kupiec chciołeś, przeciez mom owce, któzby je kurowoł?

Icek.

Jędrzejka nie owca.

Matus.

Ale mo krątwice wedle wątroby. Lo owiec ińse, a lo ludzi ińse.

Jędrzej.

Nima choroby, coby jej nie znali — na dziesięć mil wokół, nie znaleść ziolorza ponad Matusa. Widać, zeście niedowno do wsi zwędrowali, kiedy o Matusowych ziołach nie wiecie.

Matus.

A dyć jo owczoz z dziada, pradziada! owcarski namiostek! Wielgo mi dziwota, ze i choróbska zmorasić umiem.

Jędrzej.

Ino to skoda, ze nie kuzdemu chcecie poradzić.

Matus.

A bo co mi po tem? Od tego dochtory.

Jędrzej.

E — co tam dochtory — a co oni ta wiedzą? Kaj im ta w chłopską skórę zaglądać? Wy to co innygo—gdyby wom wola, toby setkami ludzie przychodzili i z końca świata do wasej owcarni, a nawet pany i same dochtory, chmarami naokół ludziska by leźli.

Icek (do siebie).

Ludzie by leźli! same pany — tu na tę pustkę! aj waj!

Matus.

No, chodźwa, chodźwa. Ale — panie kupiec — pożyccie no moździerza i tłucka, zaroz wom odniesę. Mom iść w osadę za las — trza na przypodek ziela przygotować do mojej torby.

Icek (do Elki, która przez ten czas przygotowywała pieczywo, wchodząc i wychodząc do alkierza).

Elke! — gib no moździerza dla pana Matus.

Matus (do Elki, która mu podaje moździerz).

Dziękuje piknie.

Jędrzej.

Bywejcie zdrowi. (wychodzi z Matusem)

SCENA VI.

Icek — Elka — potem *Maciejka.*

Icek (w zamyśleniu).

Ludzieby schodzili!... Jakby schodzili tu do owczarni, to i do karczmy... ale Matus nie chce leczyć. (powziąwszy postanowienie) Aj!... czekaj!... będziesz ty leczyć!... Już mam! Już mam! (z radością, podskakując) Teraz będzie handel chodzić... będzie handel szedł!... (nuci) Aj! aj! aj! aj! bum! bum!

Elka (z głębi, zdumiona).

Wusi dues?

Icek (z radością).

Misz! mysz!... misz! myszke!...

Elka (ucieka, krzycząc).

Aj waj!... aj!... (oglądając się) Gdzie mysz, jaka mysz? ja się myszów boję!...

Icek.

Joch hab szon mysz! ja będe na nią hyc!

Elka (odetchnąwszy).

A zoj!... a jaka ta mysz?

Icek.

Jaka? zaraz się dowiesz. (nagle) Elka! ty chore!

Elka (zdumiona).

Wues?...

Icek.

Pod piersią cię boli.

Elka.

Nie boli.

Icek.

Ja mówię, że boli...

Elka.

Broń Boże, nie boli.

Icek.

Ja każę, coby bolało.

Elka.

Kiedy nie chce.

Icek.

Choć nie chce, to trzeba... ty musisz być chore.

Elka.

Aj waj!

Icek.

I ja będę chory!

Elka.

Gewałt!...

Icek.

A dize chorobe, to będzie mój misz, co ja na nią hyc!

Elka (odetchnąwszy głęboko).

Aj!... aj waj!... jakże mnie przestrachnułeś.

Icek.

No, teraz rozumiesz?

Elka.

O jej!... i jak...

Icek (słysząc szmer za drzwiami, żywo).

Matus idzie!... choruj, ja ci pomogę. (Elka chwyta się pod piersi i stęka, Icek bierze głowę w ręce zawodząc)

Maciejka (otwiera drzwi ostrożnie, wchodzi i patrzy zdumiona — do siebie).

O raju, a to co?

Icek (słabym głosem).

Aj waj! — majn kopf! majn kopf! — co za ból!

Elka (tak samo).

Aj waj! — boli! — boli! — doktora! —

Maciejka (do siebie).

Pochorowali się... a to chwała Bogu! — nie bedzie na mnie krzycoł, zem troche chrapnęła...

Icek (oglądając się).

A! to ty, pijaczko! — już się wysypiałaś? —

Maciejka (na stronie).

Tak mos wymyślać! — cekej i jo zachoruję. Moze mi sie udo na sucho wykręcić! — (chwyta się za brzuch, jęcząc) Oje!... jej ... ę!... ę!...

Icek i Elka (zdumieni — razem).

Co to? Wues?

Maciejka.

Kolka! — kolka! — ojej! — jakze źgo!

Icek.

Jakto? i wy chore?

Maciejka.

A juści!

Icek (z radością do żony).

Aj! i wone chore!... co to za szczęście!...

Maciejka (obrażona)

Co takigo?...

Icek.

Nic, nic!... choruj! choruj!...

Maciejka (idąc za szynkwas).

Dzicie go!... scęście!...

Icek.

Wues? nie chorujesz?

Maciejka.

Prowda, zabocyłam. (jęcząc) O jej! ratunku! pomocy!... kolka!... kolka!...

Icek (ogląda się niecierpliwiąc).

Matus nie przychodzi, a siabes niedługo. — Aha!... może to won! (wszyscy stękają)

SCENA VII.

Icek — Elka — Maciejka — Wojtek — Kuba.

Kuba (wciągając Wojtka).

Ady chodź, głupi!...

B.U.Ł.

Wojtek (jąka ociągając się).

K... k..! kiej nimom czasu. —

Kuba.

Ino chwileckę — po kubku i tyla...

Wojtek.

By... byyle prędziuśko. (zbliżają się ku przodowi i stają zdumieni)

Kuba.

Uu... a to co?

Wojtek (patrząc na żydów).

Abo się modlą... aabo ch... chorują.

Icek.

Oj, chore! chore — my wsiscy chore!

Wojtek.

Pe... pewnie na cholerę?

Icek (zżyma się).

Tfu! — z takim gadaniem.

Kuba (przystępując do szynkwasu).

Oho! — i Maciejka — a to ci dopiru!

Wojtek.

Aano — zaaraziła się baba i kwita.

Kuba.

Co wom to?

Maciejka.

Kolka źgo.

Wojtek.

Kolka?

Maciejka.

A juści...

Kuba.

E, — głupstwo!

Wojtek.

Napić się wódki i juz!

Maciejka (ochotnie).

A juści!

Kuba.

Nalewejcie!

Wojtek.

Ino pr... prędziuśko.

Icek (żywo).

Czy i wy chore?

Kuba.

Idźciez do djobła razem z chorobą!

Wojtek.

Jo jezdem chory, ale na jamory!

(trącają się i piją razem z Maciejką)

Kuba.

No — jesce po jednemu!

Wojtek.

Nie — nie będe, bo mi sie spiesy —

Kuba.

E — zjodłeś sto djobłów z tem spieseniem. — A cóz mos tak pilnego do roboty?

Wojtek.

Abo to ino jedną rzec? cięgiem cłek charuje, ze ledwo wydołać moze.

Śpiew nr. 4.

Nojprzód gdy się zerwę rano,
O świcie, o świcie,
Daje koniom, obrok, siano
Sowicie, sowicie,
Potem gębe klósków miską
Przepłócę, przepłócę!...
Potem chytom za cepiska
I młócę, i młócę,
Potem zjodom kawoł chleba
Z kiołbasom, z kiołbasom
I zimnioków, siła trzeba,
Z okrasom, z okrasom.

Gdy się najem to mie, człece,
Coś kusi, coś kusi,
Zaroz w dyrdy sukać lecę
Jagusi, Jagusi,
Bo mnie ciągnie, kiejby kocie
Śmietana, śmietana,
Rodbym ta był przy robocie
Do rana, do rana.
Tak mi jakoś włazi w duse,
Tak wierci, tak wierci,
Ze siedziołbym przy dziewuse
Do śmierci, do śmierci.

SCENA VIII.

Icek — Elka — Maciejka — Wojtek — Kuba — Matus.

Matus (wchodząc).

No... mocie moździerz. — Dziękuje piknie za pożycenie. (żydzi jęczą) Wselki duch — a to co? — urzekło wos? — cy co?

Icek.

Aj waj! głowa! głowa!

Elka.

Oj! — boli! -- boli!

Matus.

Co wom to?

Icek.

Matusie, ziela!

Matus.

Jakiego zielo?

Icek.

Ja nie wiem jakiego, ale ja chory i żona chore.

Matus.

Nigdyście się przecie nie skazyli.

Icek.

Po co się miałem skarżyć? — Ja nie taki kot, co miauczy — ja taki, co cicho siedzi.

Wojtek.

Oho! — bz... bzika dostoł, od rzecy plecie.

Icek.

Wy taki sławny doktór — dajcie mi ziela, coby ja buł zdrów.

Elka.

Wielki doktorze, i mnie też dajcie!

Matus.

E — jo ta ludzi lecyć jankuru nimom — owce, to co insego.

Icek.

Człowiek czy owca, to wszystko jedno — tak ma dwie oczy, dwie uszy, dwa dziurki w nosie.

Wojtek.

I... i... i... skończyło się.

Icek.

No tak i skończyło się — człowiek to rychtyk owca — a że ogon nie ma, to mała rzecz.

Matus.

Moze to i prowda, ale jo ludzi nie chce kurować.

Icek.

Ja wam każę kurować.

Matus.

Kiedy jo nie chce.

Icek.

To źle — od pana Boga talent wielgi mieć i nie chcieć ludziom pomódz — aj! aj! — to bardzo źle! — to grzech!

Wojtek.

Patrzejcie, ludzie — zyd n... na pamięć katechiz umie.

Icek i Elka (razem).

Ziela! — ziela, Matusie.

Matus.

E! — jo sie ta nie chce z sądami charować.

Icek.

Co to z sądami? za co z sądami? Jak kogo brzuch boli, a ja mu dam pieprzówki, to mnie przecież do sądu nie wyzywają.

Matus.

E! — moze cyganicie!

Icek.

Żebym się tak w ziemię wrósł! — a jaki wy za to będziecie sławny! — aj! — (jęcząc) Matusie, radźcie.

Kuba.

O! — dyć mu juz porodźcie, bo jesce bestjo gotowo kipnąć.

Wojtek.

Dejcie mu zielo, tego na targanie. — Jak go wyblachuje, to bedzie zdrów.

Icek.

O jej! — bo mi się w głowie zawraca.

Matus (poważnie).

Zawroco? — niby tak dokoła, jak kołowatą owce wykrąco?

Icek.

Ajaj! — tak samo, jak owce.

Matus.

Jo owcom na to macierzonke daje — ale to nie pomogo — któro juz kołowato, to zdycho.

Icek.

Oj waj!

Elka (cicho).

Icek, ostrożnie.

Kuba.

A to ci zyda wzieno!

Wojtek.

Pewnie s... s... skrepiruje.

Icek (z bojaźnią).

A... a... co to jest macierzanke?

Matus.

No, co mo być? — ziele.

Icek.

Może tam jad siedzi? takie trucizne?

Matus.

Ale skąd — przeciez to nie blekot ani nie salej, jeno macjezonka.

Icek.

No, to dawajcie — może mi pomoże.

Matus.

Ha no, spróbujmy. (wydobywa tutki z dużej torby skórzanej przewieszonej przez ramię) Chocioz jak kołowacizna, to amen, tyla pomoze, co umarłemu kadzidło.

Icek.

Pomoże! pomoże! wy macie bardzo szczęśliwą rękę; to musi pomódz.

Matus.

Ha, kupić nie kupić, potargować mozno.

Icek.

Tak, macie recht, macie recht! aby handel szedł.

Matus.

Ale w cemze zadać?

Icek (żywo).

W gorzołce, zawsze w gorzołce, każdemu w gorzołce, to prędzej pomoże.

Matus.

Ano juści prowda, ze gorzołka nolepso. (kruszy ziele do kieliszka i nalewa wódką) No, gut, kupiec.

Elka (cicho).

Aj waj — Icek, ostrożnie!

Icek (do żony).

Sza! (do Matusa, biorąc kieliszek) Zaraz. (chodzi po scenie, mrucząc niby modlitwę i ukradkiem wylewa)

Kuba.

Aha! — pocierze odprowio.

Wojtek.

P... P... Pewnikiem śmiertelne.

Kuba.

Duzo mu to pomoze.

Wojtek.

I tak go djobeł porwie, co ino patrzeć.

Kuba.

I kominem wyniesie.

(Icek odwraca się — niby pije)

Wojtek (żegna się — do Kuby).

A przezegnej ze się, bo zły i o nos gotów za... za... zawadzić. (Kuba się żegna)

Matus (do Icka).

I cóz?

Icek.

Jak ręką odjął! (podskakując) Aj! aj! jaki ja zdrów, jaki ja zdrów! zupełnie jak rybe! (całuje Matusa w ramię) Niech żyje doktór całe dwieście lat.

Parobcy.

Dziwy! dziwy!

Matus (zdumiony).

Dolibóg pomogło! — No, patrzcie się, ludzie (do Icka) Prowdę rzekliście, mom scęśliwą ręke.

Icek.

Aj waj, i jaką! wybyście z grobu mogli podźwigać.

Matus.

A no, kiedy tak, to dować kto chory!

Elka (podchodzi jęcząc).

Ja, wielki doktorze.

Matus.

I cóz wom dolego?

Elka.

Tu takie ściskanie i mdłościów wielgie.

(Matus bierze ją za rękę)

Wojtek (filuternie, trącając Kubę).

Słysołeś? — m... md... mdłości!

Matus.

I z cegóz to posło?

Kuba.

Jesce sie pytocie?

Matus.

Dyć muse wiedzieć jako przycyna.

Wojtek (śmiejąc się).

A no jakozby? — Icek.

Icek (żywo).

Żebym tak zdrów buł.

Wojtek.

Nie wy? no to któz?

Icek.

To tak, z powietrza.

Wojtek.

Ehę! godej zdrów.

Matus.

Na to żodnego leku nie znojdzies, trzeba wycekać.

Elka.

Czekać? na co czekać? — ja mogę umrzeć.

Matus.

I to być moze, ale nie teroz — dopiro później.

Wojtek (do Matusa).

E, — nic jej nie będzie, tako zuchowato tęgo zydówa ppppewnikiem wytrzymo.

Elka.

Aj, ja nieszczęśliwa! oj, moje piersi.

(kaszle)

Matus.

A to wy na piersi jezdeście choro?

Elka.

Tak, wielki doktorze! cudowny lekarzu!

Matus.

Takze mi godejcie.— E! to na to łatwiej poradzić jak na kałowacizne. (bierze ją za rękę) Pokozcie ino, jak tam krew ciurcy? (szuka pulsu)

Wojtek (do Matusa).

Ha no kiedy piersi, to trza ją puuukać.

Matus.

Juści mądro rada. (opukuje ją palcami na plecach i piersiach)

Kuba.

Ach! jakiż niezgraba! — nie umie się brać!

Wojtek.

Jobym ta lepiej poootrafił — a świarno bestyjo.

Matus (z przyłożonem uchem do piersi).

Jakoś nic nie słysę.

Wojtek.

C... ce... cekejcie, jo mom lepse ucho!

Icek.

Wojtek, nie przeszkódź, co ci do tego?

Wojtek.

Jucha zyd, zaaazdrości.

Kuba.

Bo tyz mo cego.

Wojtek.

Fertycno selma, jaz mie ciorki bierą.

Matus (z powagą doktora).

E!— fracha, bukwicy zadać, a będziecie zdrowi jak łania. (wyjmuje z torby ziele)

Elka.

Bukwice? a to nieszkodliwe?

Matus.

Coby ta miało być skodliwe? nawet smakowite! (sypie do kieliszka i nalewa wódkę) Dalej, roz, dwa, trzy. (Elka się odwraca, Icek wylewa wódkę)

Wszyscy.

No i cóż?

Elka (udając, że wypiła).

Aj, jak miło! jak miło! jakby kto miodem w piersiach smarował. — Niech wam Bóg da zdrowie, wielki doktorze. (po każdem wyleczeniu wszyscy, a szczególnie żydzi okązują gestami wielkie zdumienie i uznanie dla Matusa)

Matus (zdumiony).

No, no, no! — patrzejcie, ludzie! — a toć jo na prowde moge być wielgim człowiekiem.

Icek.

Aj waj! — i jaki wielgi — a takie sławny na cały świat, jak sam Salomon.

Matus.

Doprowdy?

Icek.

Żebym tak w ziemię wrósł. Tu na kolanach będą przychodzić do was po leki i płacić grojse a bares gełt.

Wojtek.

Jeeesce wos fizykiem w powiecie gotowi zrobić.

Icek.

Aj waj! co to jest fizyk? — Do nich same grafowie i królewne przyjeżdżać będą.

Parobcy.

Królewne! a to ci dopiru!

Matus (ochotnie).

Ha no, kiedy tak, dować, kto chory. — Takiegom jankuru nabroł do leku, zebym samego djobła kurowoł!

Wojtek.

Djoboł, ano staro baba tooo wsyćko jedno. (budzi Maciejkę, która spała za szynkwasem przez całą poprzednią scenę) Hej, Maciejko.

Maciejka.

Hę! co? gorzołki?

Wojtek.

Kooolka źgo jesce?

Maciejka.

Kolka? (na stronie) Prowda, do cna zabocyłam. (głośno) A juści, ze źgo.

Icek (na stronie).

Aj waj! może się złapać i nie wyleczyć. (głośno.) Wona nie chore!

Maciejka.

A juści nie chcro, kiedy mom kolkę.

Matus (zaczynając się puszyć).

Chodźcie no tu do mnie.

Maciejka (wychodzi z za szynkwasu).

O! oj! ę!... ę!

Matus.

Co wom to?

Maciejka.

Oj, tak mi sie markoci — tak mnie kolka morzy, ze juz mi palice wyłamuje.

Matus.

Pokożcie język.

Maciejka.

Kiej sie wstydzom.

Wojtek.

Dooować pytel! dować!

Maciejka (wywiesza język).

Ę!...

Matus.

Niezły!

Wojtek.

Ho! ho! jaak łopata.

Matus.

Kajze ta kolka?

Maciejka.

Tu! o, tu mi sie niewiora w lelita wezneła.

Matus.

Chuchnijcie dobrze.

Maciejka.

Chum.

Matus.

Tfu, samo opara! jak z kufy. (wyjmuje ziele) Piołun to bedzie dobry.

Maciejka.

Piołun z gorzołką? Dować! dować! (Matus bierze kieliszek) O jej, a cóz wy robicie?— Tako duzyko kolka! Aniby dosło do samego wnątrza. (daje półkwarty) To bedzie lepsy.

Matus.

Jazda! ino jednym łykiem!

Maciejka (wypija).

Um! — (cmoka)

Wojtek.

He! he! wprawno baaba!

Maciejka.

Umm! dobre! — dobre!

Wszyscy.

No cóz? pumogło?

Maciejka.

A juści!

Icek (zdumiony).

Co? wam także pomogło?

Maciejka.

Do cna! i wyzdrowiałam i wytrzeźwiałam.

Wszyscy.

A to ci dopiru!

Matus.

Dować chorych! dować! kiedy się darzy. Tero widze dobrze, ze kuzde choróbsko zmorasić potrafie.

Kuba.

Trza posłać na wsie, tam chorych siła.

Icek.

Tak, tak! — posyłajcie wszędzie, po syłajcie!

Wszyscy.

Niech zyje dochtór.

SCENA IX.

Icek—Elka—Maciejka—Wojtek—Kuba—Salka (potem) *Maciek.*

Salka (wchodząc z alkierza).

Pani kupcowo! a pójdźciez prędzej — bo sie kugiel do cna na węgiel spolił.

Icek (do Salki).

Aj waj! co ty taka czerwone?

Salka.

Jo?

Icek.

Ty jesteś chora?

Salka (przestraszona).

Co znowu!

Matus (żywo).

Choro jesteś!

Salka (dobrodusznie).

Ej nie — ino zakochano.

Icek.

To także chorobe!

Wojtek (z westchnieniem).

Oj, święto prooowda!

Salka.

Maciek mnie pozucił.

Wojtek.

Aaa mnie Jagna nie chce.

Matus (z dumą).

Ha! — mozeby sie i na to jaki lek znaloz.

Wojtek.

Ino klin klinem — nojlepse leeekarstwo.

Matus (z powagą).

Downo cie pozucił?

Salka.

Juz ze dwa tydnie, jak niewiora ciągle za Gruślonką loto.

Matus.

No, a ty co?

Wojtek.

Loootej za innymi.

Salka (dobrodusznie).

Kiedy nie moge, bo mi cięgiem tamten na ocach stoi — ni to co robić — ani jeść, ani to spać.

Matus.

Co? spać nie możes?

Wojtek.

Naaa... naturalnie! nojgorzej to w nocy — ho! ho! — jo to wiem!

Matus (stanowczo).

Cekej, jo ci poradze!

Salka (schylając mu się do nóg).

Oj, mój Matusie — święcibyście byli.

Icek i Elka (razem).

O jej! on zaraz poradzi — to cudowny doktór!

Matus (przyrządziwszy).

Wypij to, a on z pewnością do ciebie wróci.

(Salka pije)

Maciek (wchodząc).

Jak sie mos, Salka?

Wszyscy.

Aj!!!

Salka (z krzykiem upuszcza kieliszek).

O rety! gwołtu!

Matus.

A widzis — juz jest!

Elka i Icek (razem).

Aj waj! co to za doktór!

Parobcy.

Prowdziwy carownik.

Maciek (podchodząc do Salki).

Mos chustkę z jormaku. (Salka stoi skamieniała) No, trzymejze.

Salka.

Jo jesce ocom wierzyć nie moge. Cy to ty, cy to twój duch?

Maciek.

A to co? osalała, cy co?

Salka (wpatrując się).

On? cy tyz nie on?

Wojtek.

Pomacejze ją, tooo się psekono.

Maciek (uderza ją w ramię).

A ocknijze się! — zjadłaś sto djobłów.

Salka.

Jak Boga kochom, to jego łapa! O, mój Maciusiu! więc ty mnie kochos?

Kuba.

No — a tero ją trzeba psekonać.

Maciek (uderza ją z całej siły).

I ty sie pytos?

Salka (z radością).

Kocho! jak Boga kochom, kocho! (do Matusa) Niech wom to Pon Jezus wynagrodzi!

Wszyscy.

Niech zyje dochtór!

Wojtek (do Maćka).

No, aaa cóz z Gruźlonką?

Maciek.

A niech ją tam wściurności porwą, jescem po gębie oberwoł za nią.

Parobcy.

Po gębie, od kogo?

Maciek.

Ano od Jacka — wzion ci ją do tańca a mnie jak lunął, to jaz mi wsyćkie zęby zaseleściały.

Matus (żywo).

Zęby? — moze cie bolą?

Maciek.

Ano, bogać nie — ledwie ze wytrzymom.

Matus.

Chodź no tutej, otwórz gębe. (ogląda) Ho! ho!.. to cie utraktowoł. Cekej, kociej mięty ci zadom, a będzie dobrze. (przyrządza)

Icek i Elka (razem).

Aj waj! co to za doktór, wszystko umie liczyć.

Wszyscy.

Wiwat dochtór Matus!

Matus (podaje).

Dalej, wypij ino!

Maciek (pije krzywiąc się ogromnie).

Umm...

Wszyscy.

A co? pumogło?

Maciek (z trudnością odzyskując mowę).

Um! djoblo medycyna.

Wojtek.

Jak mocno, tooo dobro.

Matus.

No jakze? lepi ci?

Maciek.

Ano, cy jo wiem, kiej tero w pysku nic a nic nie cuje.

Matus.

To rychtyk wyzdrowioł.

Wszyscy.

Wiwat Matus!

Matus (gorączkowo).

Dować chorych! dować! (do Kuby) Moze cie co boli?

Kuba.

Idźciez do djobła! po co mnie mo bolić?

Matus (do Wojtka).

A tyś nie chory?

Wojtek.

Nie, aaale sie jąkom.

Matus.

A prowda — jąkos sie.

Icek.

Tak wielgi doktór i na to pomoże.

Matus.

Ha no, spróbuję.

Kuba.

E! to ciężko bedzie.

Matus.

Abo to prowda — język tak samo mozno wygarbować jak cholewę. (przyrządza) Cekej — dębowca umocę!

Wszyscy.

A to ci dopiru!

Kuba.

Ha! ha! zdarny człowiek!

Maciejka.

Trzaby to duchem po wsiach zawiadomić.

Icek.

Tak, tak, posyłajcie w całe okolice.

Matus.

Tak — tero niech stoi porę pocierzy, jaz dobrze naciągnie, (zakrywa) a tymcasem (ogląda się) kto jesce chory?

Maciejka.

Ludzi teroz nima, ale cielok w chlewie.

Matus (przyrządza w kwarcie).

Dować cieloka.

Icek.

Aj waj, po co cielakiem taki sławny doktór ma się zajmować?

Matus.

Ludzie cy bydło, to wsyćko równo. (zabiera lekarstwo) Dalej do chorego.

Wszyscy.

Do chorego. (wychodzą głębią)

SCENA X.

Icek — Elka.

Icek.

Teraz faktorów trzeba uwiadomić, niech oni tutaj z miasta przysyłają.

Elka.

A możeby reklame w gazety podać?

Icek.

Aj waj! a to na co? wone i bez tego same napiszą, jak się dowiedzą.

Elka.

Yst recht — wone wszistko piszą, ale — ale — herste, Icek?

Icek.

Wues?

Elka.

Trza posłać na wieś, zwoływać ludzi, coby widzieli — i muzykę sprowadzić.

Icek.

Aj, jak ty o wszistkiem umiesz pomiszleć. (woła do alkierza) Bajgełe! Bajgełe — Geje nach wieś geszwynd und zamów muzykę — cwaj skrzypces und ajn basy, niech glajch przychodzą.

Elka.

A co, nie mówiłam? — misz już złapane.

Icek.

Niech cie ucałuję, ty — ty mój proroku.

Elka (uczenie).

Pan — swój wibrany lud zawsze zawiedzie w żemię obiecaną.

Icek.

Nasze żemie obiecane, to Galicien mi przyległości — no, szabes szon kimt.

SCENA XI.

Icek — Elka — Matus — Maciejka — Wojtek — Kuba — Maciek — Salka — potem *Parobcy — Dziewczęta — Lud i Muzykanci.*

Maciejka (lamentując).

Aj, moje ciele, moje drogie ciele! osierociłoś mnie nieboge, osierociłoś.

Salka.

O jej takie ślicne ciele.

Icek.

Jak to? umarnęło?

Wojtek.

Aaani zipnęło — roz tylko bekło ślepie wywaliło i juz po wsyćkiem.

Matus (niezbity z tropu).

Trza było wcześniej, lek był nie w zasie

Kuba.

Ale co se łyknęło gorzołki przed śmiercią, to se łyknęło.

Maciejka.

Oj, kajze jo tero znojde pociesenie, bidno sierota.

Icek (cicho, widząc nadchodzący lud).

Cicho, nie płaczcie! napij się wódki, ja skórę kupię.

Maciejka.

Wódki? a juści. (idzie za szynkwas)

Matus.

Oho! juz jo sie teroz bydlęcia nie cepie.

(wszyscy powchodzili — parobcy i dziewuchy — na scenie ruch — wszyscy rozpytują się i rozpowiadają — muzyka usadowiła się w głębi)

Icek.

No tak, po co bidle, kiedy są ludzie? — Niech żyje wielgi doktór od ludzi.

Wszyscy.

Wiwat.

Matus (bierze przygotowane lekarstwo).

Wojtek — na ciebie kolej, leki gotowe, śmigej.

Wojtek.

O jej! zeby tylko zemną nie było tak, jak z cielęciem. W Imię Ojca i Syna. (pije i mówi bardzo szybko) A niech wos wściurności! oj poli! poli! poli!

Matus (z dumą).

A co? jak godo! ani się zająknie.

Wszyscy.

Dziwy! dziwy!

Icek.

Hej! Maciejka, dawać wódkę, wsistkim za darmo. Niech żyje! Muzyka graj, ja płacę!

Wszyscy.

Wiwat!

Parobcy.

Dalej do tońca!

Wojtek.

Śpiew nr. 5.

Krakowiak.

Kiej mi przesło juz jąkanie,
Walcie dudy krakowioka,

Będe huloł, co sił stanie,
Bom mocniejszy od cieloka.
Hej ha! chodź dziewucha,
Kiej mos parobecka zucha!
(Taniec)

Kuba.

Matus dochtór nad dochtory
Chcioł cieloka śnapsem lecyć,
Biedny cielok od tej pory
Juz nie będzie więcej becyć.
Hej ha! po cieloku!
Tońc, dziewucho, tońc, chłopoku.
(Taniec)

Maciek.

Kiej dochtora we wsi momy,
Mozem sobie poharcować,
A gdy bardzo się zmachomy,
Snapsem będzie nos kurować.
Hej ha! więc porami
Nase dziewki z parobkami!
(Taniec)

Wojtek.

Cóz gapita sie jak wrony?
Krzyćta zemną Kuba — Wicek:
Wiwat dochtór nas ucony,
Wiwat nas haptekorz Icek!

Icek (kończy).

Aj! waj!... radoszcz wielkie!
Wiwat Icek! słyszysz, Elkie?
(Taniec)

Icek.

Żeby wszistko buło z chwałą,
Kiedy takie radoszcz wielkie,
Dam wam sznapsa kwarte całą,
Tylko krzyczcie: wiwat Elkie!
(do Elki)
Aj waj!... moje złoto,
Tańczmy razem z tą hołotą!
(Taniec)

Zasłona spada.

KONIEC.

884-2
4
KA2
ABY
8086
BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA ŁÓDZI

Księgarnia A. Cybulskiego
:: w Poznaniu ::

poleca

Bibliotekę Teatrów Amatorskich.

1. Nowożeńcy. Björnson. Kom. w 2 a., 2 m., 3 k. } Po 80 f.
2. Kalosze. Fredro. Kom. w 1 a., 4 m., 3 k. } Po 80 f.
3. Kaprys. Musset. Kom. w 1 a., 2 m., 2 k. } Po 80 f.
4. Przezorna mama. Bliziński. Kom. w 3 a., 5 m., 5 k. 1,60 mk.
5. Na wędkę. Kom. w 1 a., 5 m., 1 k. } Po 80 f.
6. Spudłowali. Zalewski. Kom. w 1 a., 5 m., 1 k. } Po 80 f.
7. Pan Damazy. Bliziński. Kom. w 4 a., 6 m., 4 k. 1,60 mk.
8. Zarzutka balowa. Delacour i Roger. Kom. w 1 a., 5 m, 5 k., 80 fen.
9. Podróż pana Perichon. Labiche i Martin. Kom. w 4 a., 10 m., 2 k. } Po 1,60
10. Panna Pivert. Eyraud. Kom. w 2 a., 3 m., 5 k. } Po 1,60
11. Mąż od biedy. Bliziński. Kom. w 1 a., 3 m., 3 k. } Po 80 f.
12. Teatr amatorski. Bałucki. Kom. w 2 a., 4 m., 4 k. } Po 80 f.
13. Wróble. Labiche i Delacour. Kom. w 3 a., 8 m., 3 k. 1,60 mk.
14. Chleb ludzi bodzie. Bliziński. Kom. w 1 a., 5 m., 2 k. } Po 80 fen.
15. Morderca. About. Kom. w 1 a., 4 m., 2 k. } Po 80 fen.
16. Bańki mydlane. Labiche i Martin. Kom. w 2 a., 8 m., 6 k. } Po 80 fen.
17. Marcowy kawaler. Bliziński. Krot. w 1 a., 3 m., 2 k. } Po 80 fen.
18. Miodowe miesiące. Dejski. Kom. w 2 a., 5 m., 3 k. 1,60 mk.
19. Pałacyk. Meilhac i Halévy. Kom. w 1 a., 4 m., 1 k. } Po 80 f.
20. Po kweście. Sulisław. Fr. w 1 a., 2 m., 4 k. } Po 80 f.
21. Takich więcej. Wdowiszewski. Kom. w 2 a., 6 m., 2 k. } Po 1,60
22. Rozbitki. Bliziński. Kom. w 4 a., 10 m., 5 k. } Po 1,60
23. Tatuś pozwolił. Mozer. Kom. w 1 a., 4 m., 3 k. } Po 80 f.
24. Sto tysięcy (Jedenkroć). Madeyski. Kom. w 1 a. 4 m., 3 k. } Po 80 f.
25. Moja córeczka. Labiche. Kom. w 1 a., 3 m., 3 k. 80 f.
26. Dom otwarty. Bałucki. Kom. w 3 a., 14 m., 9 k. 1,60 mk.
27. Skowronek. Gondinet. Kom. w 1 a., 2 m., 3 k. } Po 80 fenygów.
28. Chwała Bogu, stół nakryty. Gozlan. Kom. w 1 a., 3 m., 3 k. } Po 80 fenygów.
29. Złoty cielec. Dobrzański. Kom. w 1 a., 5 m., 1 k. } Po 80 fenygów.
30. Tajemnica. Dobrzański. Fr. w 1 odsł., 2 m., 2 k. } Po 80 fenygów.
31. Podejrzana osoba. Dobrzański. Kom. w 1 a., 2 m., 1 k. } Po 80 fenygów.
32. Ciotka na wydaniu. Bliziński. Kom. w 1 a., 2 m., 2 k. } Po 80 fenygów.
33. Onufry. Dobrzański. Kom. w 1 a., 3 m., 1 k. } Po 80 fenygów.
34. Kajcio. Dobrzański. Kom. w 1 a., 3 m., 2 k. } Po 80 fenygów.
35. Zaślubiny z przeszkodami. Labiche. Kom. w 1 a., 4 m., 3 k. } Po 80 fenygów.
36. Żywy nieboszczyk. Belly. Kom. w 1 a., 3 m., 3 k. } Po 80 fenygów.
37. Filiżanka herbaty. Kom. w 1 a., 3 m., 1 k. } Po 80 fenygów.
38. Przysięga Horacego. Murger. Kom. w 1 a., 2 m., 2 k. } Po 80 fenygów.
39. Postrzelony. Wiesiołowski. Kom. w 4 a, 8 m., 4 k. } Po 1,60
40. Opiekun w zalotach. Bliziński. Kom. w 2 a., 4 m., 3 k. } Po 1,60
41. Wicek i Wacek. Przybylski. Kom. w 4 aktach, 10 m., 12 k. } Po 1,60
42. Państwo Wackowie. Przybylski. Kom. w 4 a., 13 m., 7 k. } Po 1,60
43. Monologi, zeszyt pierwszy. } Po 80 fen.
44. O Józię. Bałucki. Fr. scen. w 1 a., 2 m., 2 k. } Po 80 fen.
45. Na przystanku. Pieniążek. Kom. w 1 a., 1 m., 2 k. } Po 80 fen.
46. Biały wachlarz. Pieniążek. Kom. w 1 a., 3 m., 2 k. } Po 80 fen.
47. Monologi, zeszyt drugi } Po 80 fen.
48. Tyran z miłości. Gondinet. Kom. w 1 a., 3 m., 2 k. } Po 80 fen.
49. Ciocia Remcia. Madejski. Kom. w 1 a., 3 m., 4 k. } Po 80 fen.
50. Monologi, zeszyt trzeci. } Po 80 fen.
51. Kuzynek. Bałucki. Kom. w 1 a., 2 m., 1 k. } Po 80 fen.
52. Bilecik miłosny. Bałucki. Kom. w 1 a., 2 m., 2 k. } Po 80 fen.
53. Koniki polne. Walewski. Kom. w 3 a., 10 m., 14 k. 1,60m.
54. Reprezentant domu Müller i Sp. Koziebrodzki. Kom. w 1 a., 3 m., 3 k. } Po 80 f.
55. Werbel domowy. Gregorowicz. Obr. lud. ze śpiewkami w 1 a., 4 m., 2 k. } Po 80 f.
56. W mamusi oczach. Rosen. Kom. w 1 a., 4 m., 3 k. } Po 80 f.
57. Stryj przyjechał. Koziebrodzki. Kom. w 1 a., 4 m., 2 k. } Po 80 f.

58. Między nami nic nie było. Walewski. Kom. w 1 a., 8 m., 2 k.
59. Nowa Francillon. Abrahamowicz i Ruszkowski. Kom. w 1 a., 2 m., 2 k.
60. Pupil Pupila. Abrahamowicz. Kom. w 1 akcie, 4 m., 3 k.
61. Iskierka. Pailleron. Kom. w 1 a., 1 m., 2 k.
62. Samson i Dalila. Claar. Kom. w 1 a., 1 m., 2 k.
63. Monologi, zeszyt czwarty.
64. Wujaszek Alfonsa. Dobrzański. Kom. w 1 a., 9 m., 5 k.

Po 80 fen.

65. Żołnierz królowej Madagaskaru. Dobrzański. Kom. w 3 a., 16 m., 14 k. 1,60 mk.
66. Pokój do wynajęcia. Popławski i Golański. Kom. w 1 a., 5 m., 3 k.
67. W Szczawnicy. Ruszkowski. Kom. w 1 a., 2 m., 1 k.
Pan i Pani. Dreyfus. Kom. w 1 a., 1 m., 1 k.
68. Albo niebo, albo piekło. Madeyski. Kom. w 1 a., 5 m., 3 k.
69. Zapraszam pułkownika. Kom. w 1 a., 4 m., 1 k.
70. Dyalogi estradowe, zeszyt I.
71. W starym piecu dyabeł pali. Kom. w 1 a., 3 m., 2 k.
i Monolog zakochanej. Rapacki.
72. Uroki. Nagoda. Kom. w 1 a., 4 m., 3 k.
73. Świeczka zgasła. Fredro. Kom. w 1 a., 1 m., 1 k.
74. Nie mam czasu. Labiche. Kom. w 1 a., 3 m.
75. Jeden z nas musi się ożenić. Kom. w 1 a., 2 m., 2 k.
76. „Gogo" (Nie mów hop, aż przeskoczysz). Bobrowski. Kom. w 1 a., 4 m., 1 k.
77. I wierz tu kobietom. Mirgorodzki. Kom. w 1 a., 4 m., 2 k.
78. Pociąg nr. 12. Z franc. Kom w 1 a, 1 m, 1 k.
79. Nr. 36 i 37. Z franc. Kom. w 1 a., 3 m., 3 k.
80. Monologi, zeszyt piąty.
81. Na cel dobroczynny. Walewski. Kom. w 1 a., 10 m, 4 k.
82. Gruba partya. Kom. w 1 a., 3 m., 3 k.
83. Dla świętej ziemi. Sewer. Sztuka lud. w 4 a., 9 m., 7 k., 1,60 mk.

Po 80 ten.

84. Farbiarze. Walewski. Kom. w 4 a., 7 m., 4 k.
85. Poczciwiec. Rojan. Kom. w 1 a., 5 m., 4 k
86. O. S. S. czyli Wyprawa ślubna. Kom. w 1 a., 4 m., 2 k.

Po 80 f.

87. Dziewiczy wieczór. Zapolska. Kom. w 1 a., 16 k.
88. Ciężka próba. Berton. Kom. w 1 a., 2 m., 1 k.
89. Przejście Wenery, lekcya astronomii. Meilhac i Halévy. Kom. w 1 a., 4 m.
90. Monologi, zeszyt szósty.
91. Niedźwiedź. Czechow. Kom. w 1 a., 2 m., 1 k.
92. Pobłażliwy komisarz. Courtelin i Levy. Kom. w 1 a., 7 m., 1 k.
93. Trzy kapelusze. Siraudin. Kom. w 1 a., 3 m, 4 k.
94. Ostatnia kwadra. Pailleron. Kom w 1 a., 2 m., 2 k.
95. Dobrodziej. Bolesławicz. Obr. dram. w 1 a., 4 m., 2 k.
96. Chrapanie z rozkazu, Tłomaczone. Kom. w 1 a., 3 m., 1 k.
97. Och te sługi. Bolesławicz. Obr. scen. w 1 akcie, 2 m, 4 k.
98. Monologi, zeszyt siódmy.
99. U tancerki. Tłomaczone. Kom. w 1 a., 1 m., 2 k.
100. Słowiczek. Bełza. Kom. ze śpiewkami w 1 a., 3 m., 1 k.
101. Don Juan ukarany. E. F. Kom. w 1 a., 2 m., 1 k.
102. Protekcya. Maurey. Bluetka scen. w 1 a., 3 m.
103. Spokój domowy. Courtelin. Kom. w 1 a., 1 m., 1 k.
104. Pojedynek. Bilhaud. Kom. w 1 a., 1 m., 1 k.
105. Tetmajer. Suesser. Kopia z natury w 1 odsłonie, 3 m., 1 k.
106. Wyrozumiały komisarz. Courtelin. Trag. krot. w 1 a., 7 m., 1 k.
107. Małżeński spisek czyli Wet za wet. Z francusk. Kom. w 1 a., 3 m., 4 k.
108. Ach to Zakopane. Walewski. Krot. w 3 a., 11 m., 6 k. 1,60 mk.
109. Monologi, zeszyt ósmy . . . . . 0,80 „
110. Podlotek. Urbański. Kom. w 4 a., 11 m., 5 k. 1,60 „
111. Akt pierwszy. Korzeniowski. Dram. w 1 odsł., 4 m., 2 k. 0,80 „
112. Aktorka. Urbański. Kom. w 5 a., 11 m., 7 k. 1,60 „
113. Balowe rękawiczki. Koziebrodzki. Obr. dram. w 1 a., 3 m., 2 k.
114. Renegat. Łączyński. Dramat w 5 a., 19 m., 5 k.
115. Czy z powołania. Koziebrodzki. Kom. w 1 a., 2m., 2 k.

Po 80 f.

116. To polityka. Zahajkiewicz. Farsa w 1 a., 2 m., 2 k.
117. Grzechy dzieciństwa. Suesser. Humoreska w 1 a.
118. Występ na prowincyi. Króliński. Krot. 1 a. 6 m. 1 k.
119. Pochód z pochodniami. Urbański Krot. 1 a. 9 m. 1 k.
120. Zaręczyny z przeszkodami. de Flers. Kom. 1 a. 6 m. 3 k.
121. Miecz Damoklesa. Niedopytalski. Farsa 1 a. 3 m. 2 k.
122. Poezya i proza. Kazet. Fraszka scen. 1 a, 1 m. 1 k.
123. Psie figle. Satyry sceniczne. Monologi Humoreski.
124. Nauczyciel domowy. Kazet. Fraszka sceniczna 1 a. 2 m. 1 k.

po 80 fen.

Biblioteka Miłośników Sceny.

Zbiór utworów scenicznych dla teatrów amatorskich.

Cena każdego numeru 65 fen.

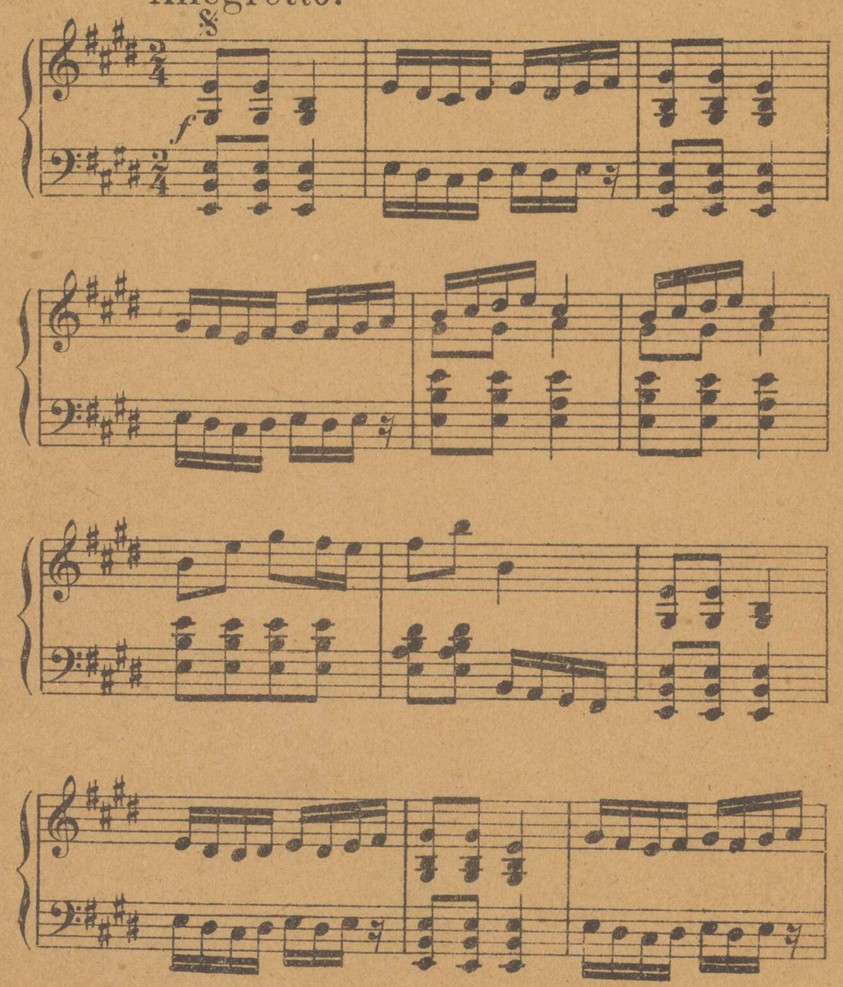
1. Babunia. Gawalewicz, kom. w 2 a. 5 m., 2 k.
2. Monologi. Reinstein.
3. Teodolinda. Szweitzer, krotochw. w 1 a. 3 m., 3 k.
4. Majster i czeladnik. orzeniowski, kom. w 2 a. 5 m., 2 k.
5. Folwark Primerose. Cormon i Dutertre, kom. w 1 a. 3 m., 1 k.
6. Dzienniczek Justysi. Kościelski, kom. w 1 a. 2 m., 2 k.
7. „Wiecznie". de Courcy, kom. w 1 a. 3 m., 1 k.
8. Prelegent. Kościelski, fraszka w 1 a. 3 m., 1 k.
9. Pacyent nr. 1. Starkman, humoreska w 1 a. 3 m., 5 k.
10. Zaproszenie do walca. Dumas, kom. w 1 a. 6 m., 3 k.
11. Na balkonie. Cagne, fr. scen. w 1 a., 1 m., 1 k.
12. Château Yquem. Busnach, krot. w 1 a. 2 m., 2 k.
13. Model na bohaterkę. Holpein, kom. w 1 a. 2 m., 1 k.
14. Partya pikiety. Bayard i Cornu, kom. w 1 a. 4 m., 1 k.
15. Marynarz. Theuriet, dram. w 1 a. 2 m., 1 k.
16. Pierwsza chmura. Stocki, bluetka w 1 a. 1 m., 1 k.
17. Nieboszczyk swatem. Alf, kom. w 1 a. 3 m., 3 k.

11. Kazimierczuk.

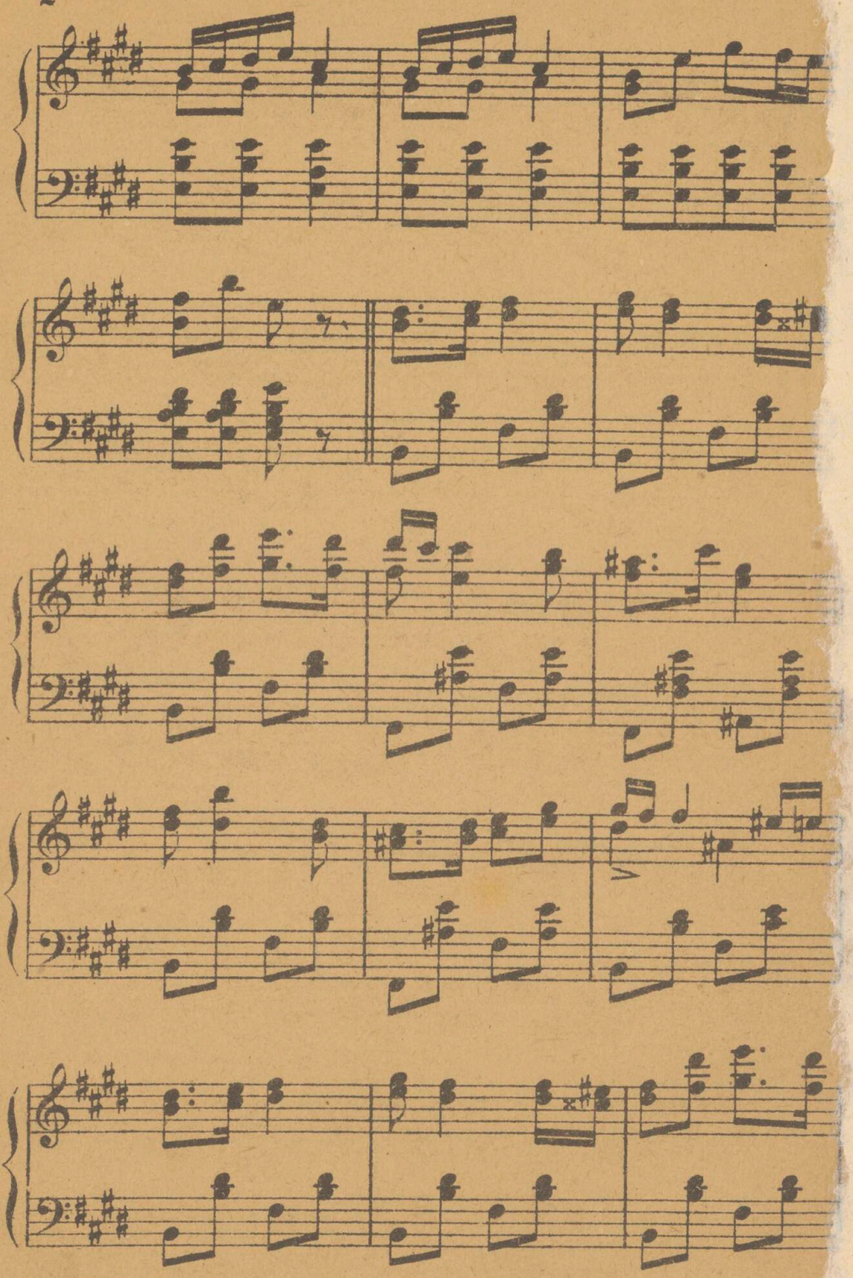
„Aby handel szedł."

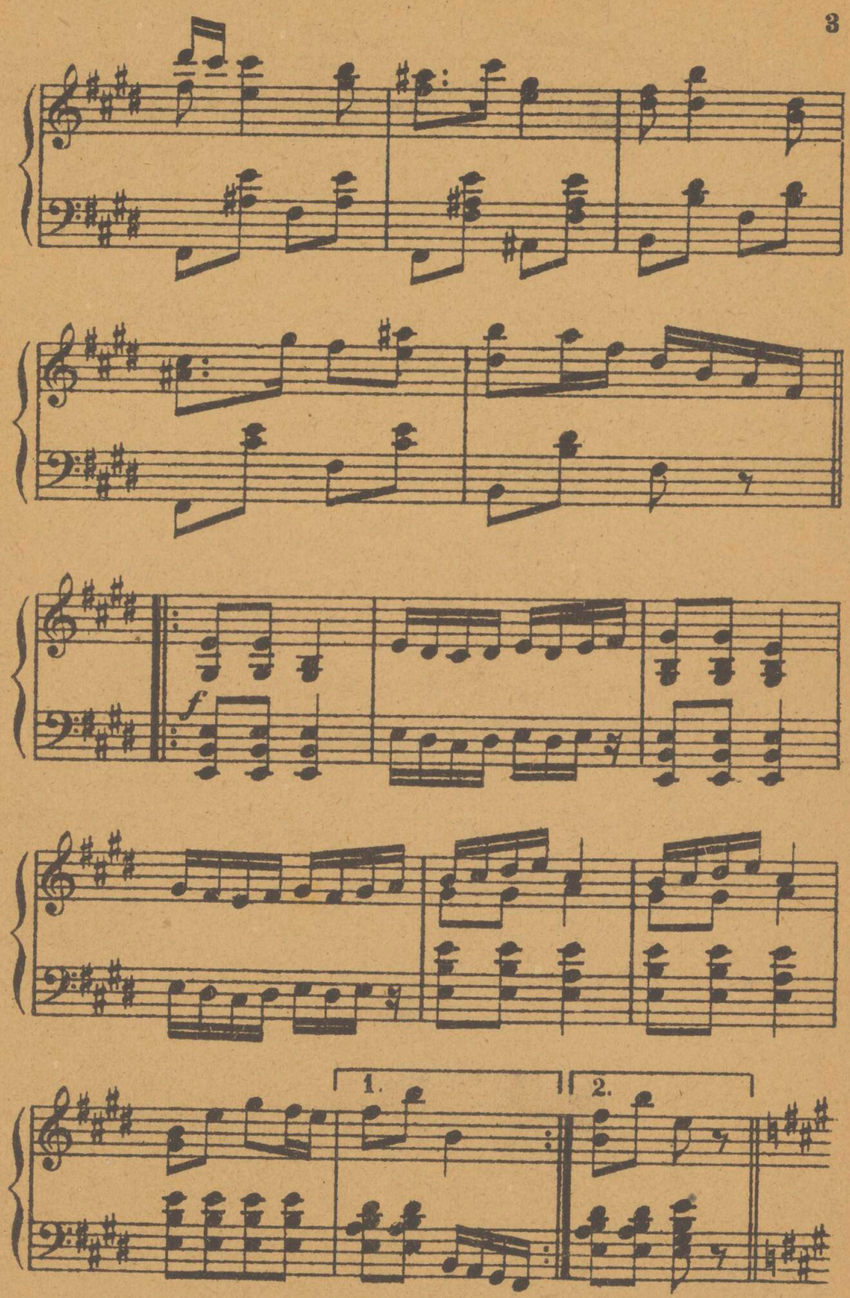
Nr. 1.

Allegretto.



Drukiem C. G. Rödera w Lipsku. 11 Nakładem A. Cybulskiego w Poznaniu.




f
1.
2.

Chor jarmarkowiczów.

Tenori.

Hej-ze ha! hej-ze ha! wie - cór sie

Bassi.

zbli - ża, Je-dzie-my z jar - mar-ku

jaz ze Skal-mie-rza, Sprze-da-liś-my

łońskie zbiory, Ma-my grosa pełne wo-ry.

Kuz-dy pił za dwóch, Bo kuz-dy z nas

zuch. Cies-cie sie, dziew-ce - ta,

wie - ziem goś - ciń - ce, Sreb-nis-te ta -

la - ry, zło - te cer - wiń - ce,

tr

I ko-ra-le nawdzie-wa - ne, I chus-tec-ki

ma - lo - wa - ne Kuz-dy mo z dro - gi

Lo swej nie - bo - gi.

Tak

Nr. 2.

Sałka.

Wol - sy - nie jo krów-kę pasła, Oj, na zie-lo -

nym traw - ni - ku, I tam ci mnie noc-ka

za - sła, Oj da, w ciemniuś - kim ga - i - ku.

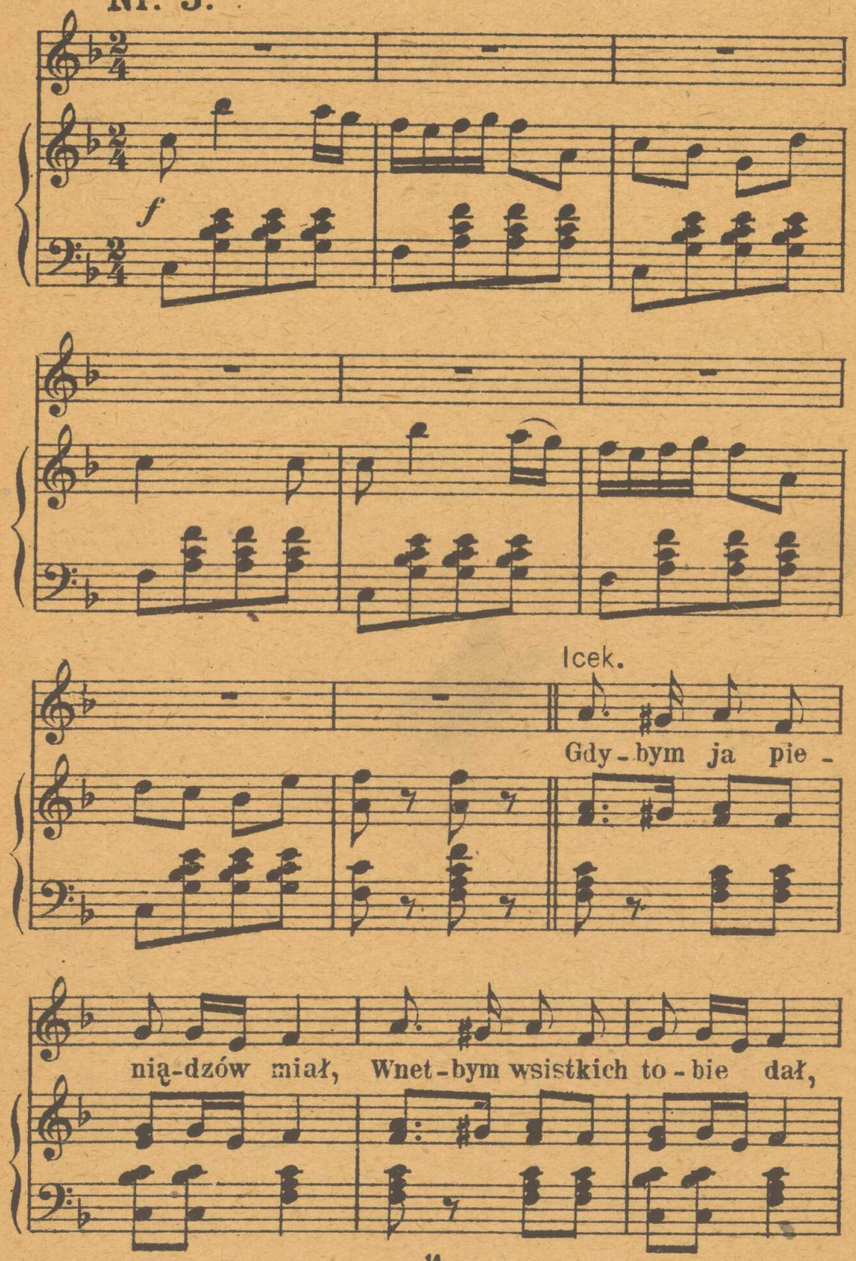
A ze jo się bo - je w no - - cy,

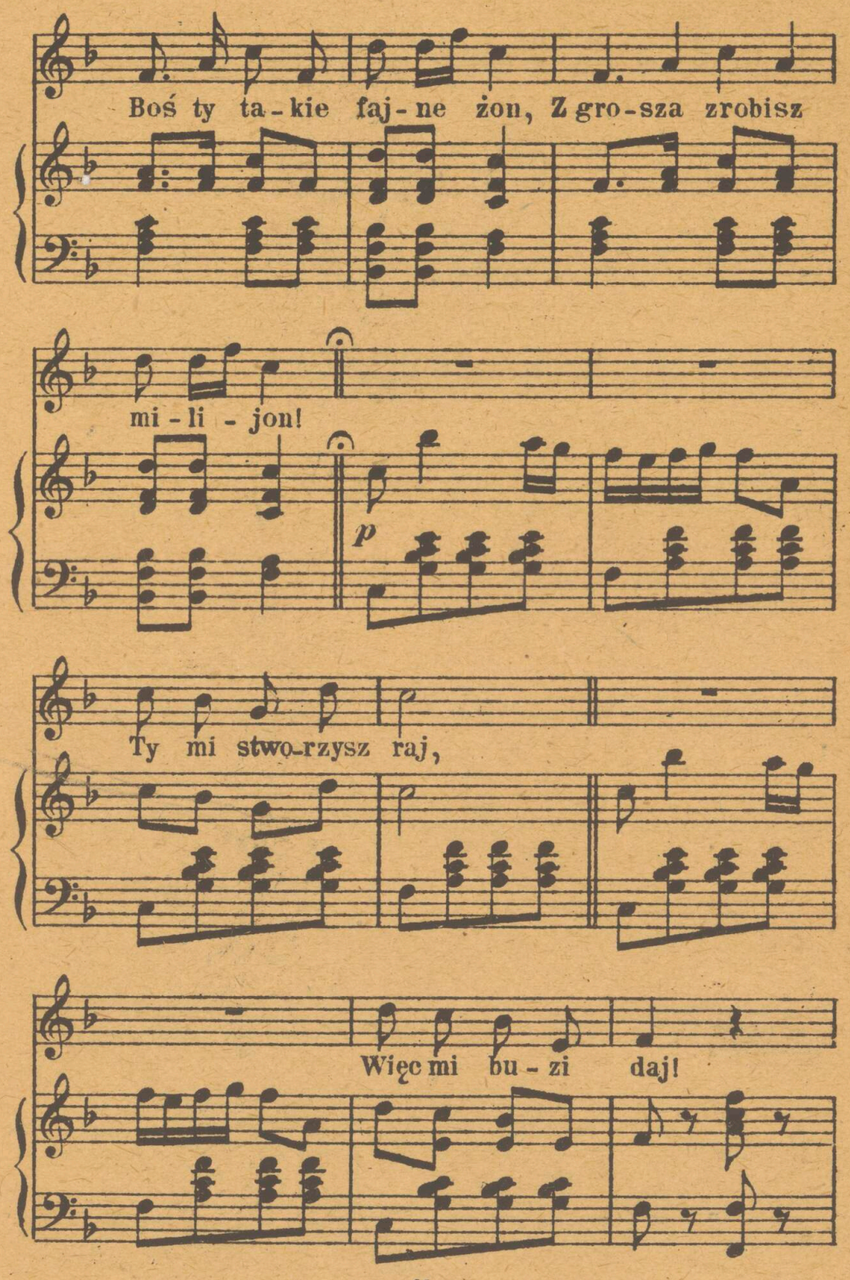
Maciek przy-sed do po - mo - cy Za-gnać krów - kę

do o - bo - ry I stąd wzie - ny sie ja -

mo - ry.

Nr. 3.


f
Icek.
Gdy - bym ja pie -
nią-dzów miał, Wnet - bym wsistkich to - bie dał,


Boś ty ta - kie faj - ne żon, Z gro - sza zrobisz
mi - li - jon!
p
Ty mi stwo-rzysz raj,
Więc mi bu - zi daj!

Ty masz rozum, ge - dułt i spryt, Jam przy to_bie

głu-pi żyd, Tak głu-pi jak Vieh, Ach!

daj bu-zi mi!... Mnie po-cie-sza

two-je ra-de Wśród naj-cięż-szych bied,

Jak mi ka_żesz, tak po-ja-de, A - by han-del

szedł.

Elka.

I - cek mój, gdy kochasz mnie, To o resztę

nie martw sie, Bo przy-ła-pie cię cho-ro-ba

I cho-ro-wać bę-dziem o-ba

Jak ko-tecz-ki cwaj!...

Więc mi bu-zi

daj!... Gdyś ty cho-ry, to i ja,

Al-zo ge-dułt, cze-kać trza Cier-pli-wie jak Vieh!

Aj! daj bu-zi mi! Aj!

Nic się nie bój, ja dam szrodki Na te nie-dy

wnet, Bę-dziem so-bie żić jak kot-ki,

Razem.
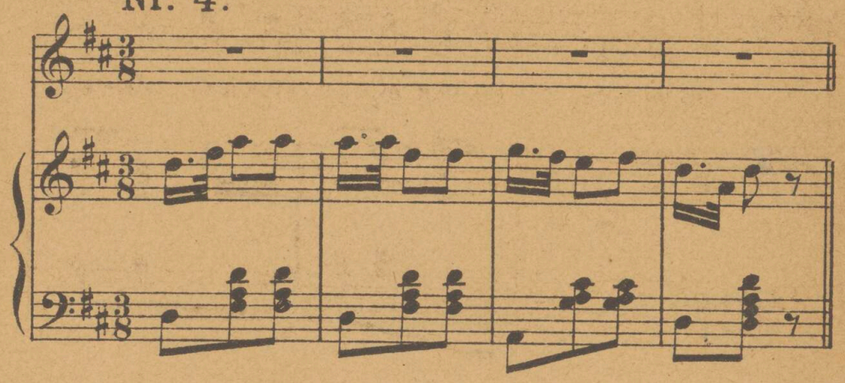
A-by han-del szedł. Aj waj, ge-wałt!

radoszcz wiel-kie, Pieniądz bę-dzie wnet,

Lecz niech pomni I-cek, El-kie, Aby han-del szedł.

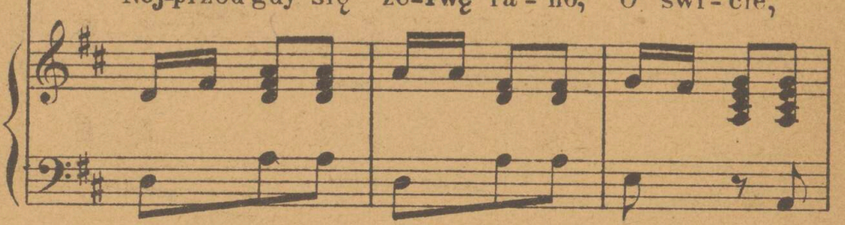
f

Nr. 4.
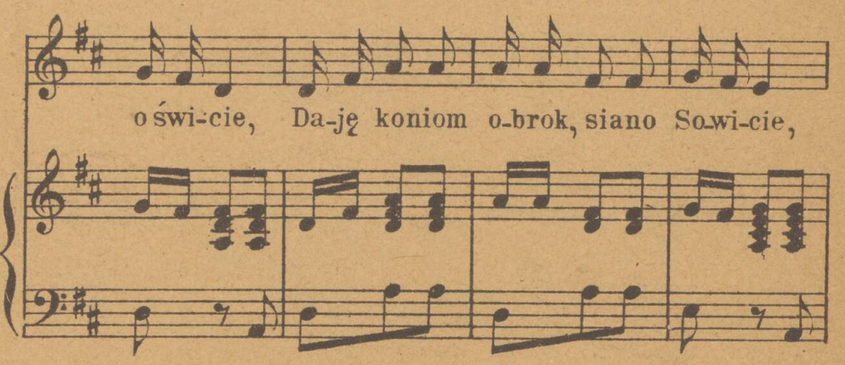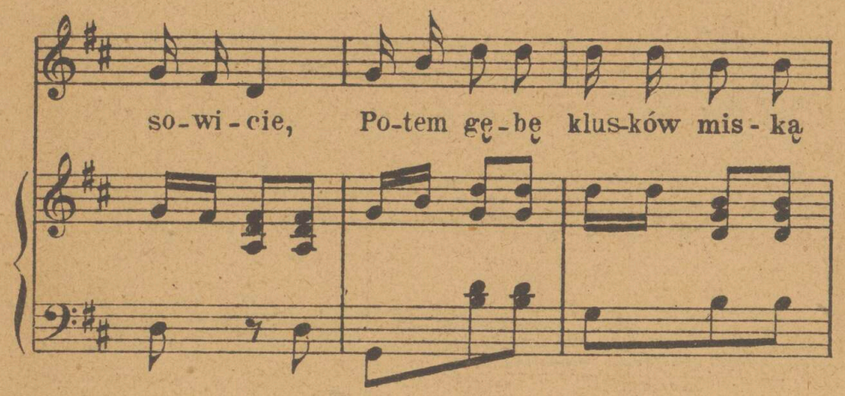


Wojtek.

Noj-przód gdy się ze-rwę ra-no, O świ-cie,
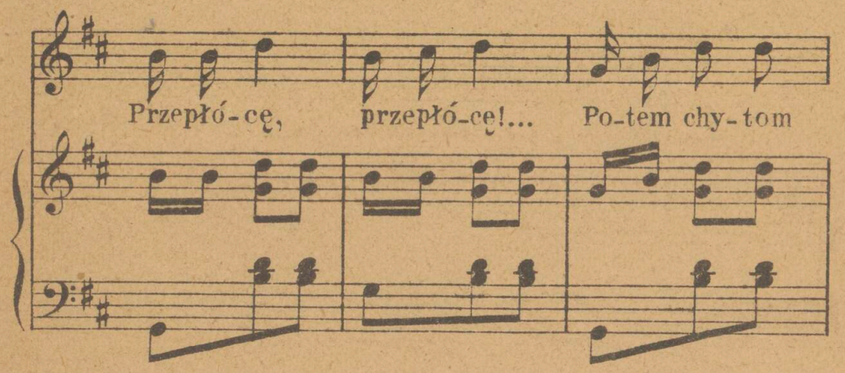


o świ-cie, Da-ję koniom o-brok, siano So-wi-cie,
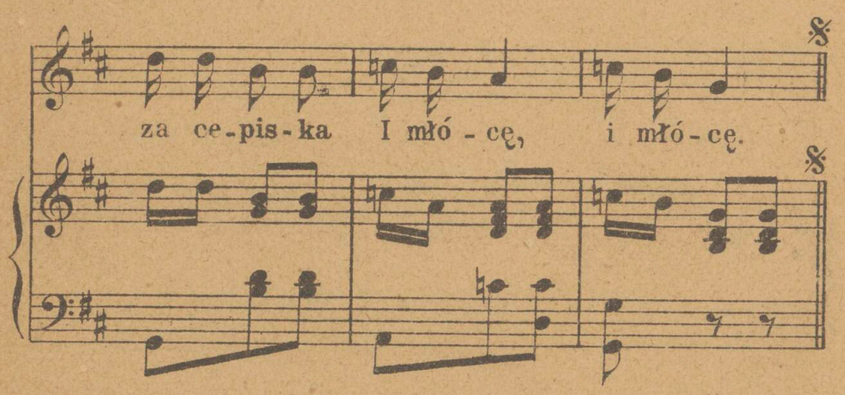




so-wi-cie, Po-tem gę-bę klus-ków mis-ką



Przepło-cę, przepło-cę!... Po-tem chy-tom



za ce-pis-ka I mło-cę, i mło-cę.

Nr. 5.

Wojtek.

Kiej mi prze - sło juz ją - ka - nie,

Walcie, dudy, krako - wio - ka, Bę - de hu - łoł, co sił

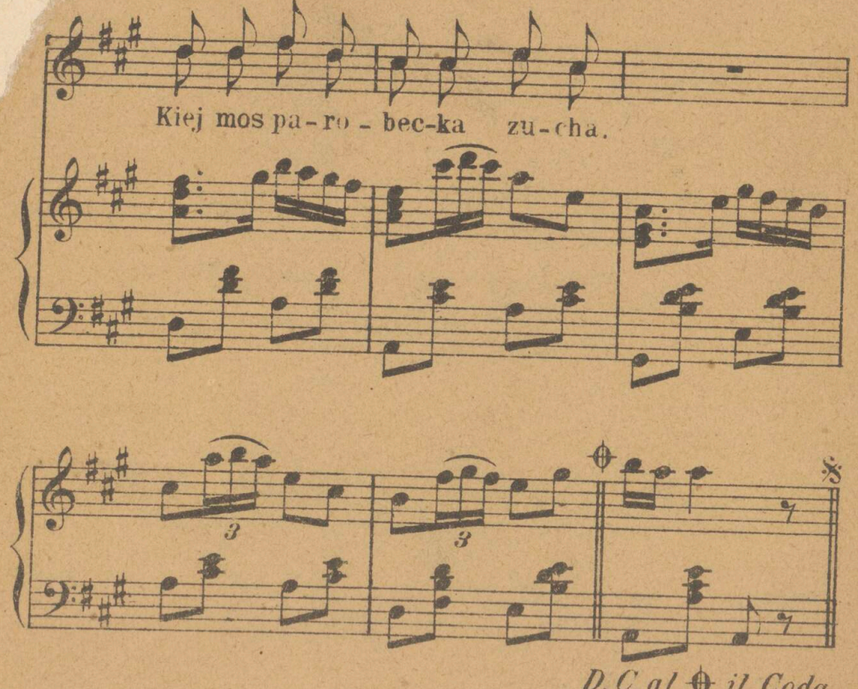
sta - nie, Bom moc - niej - sy od cie -

lo - ka. Hej, ha! chodź, dzie - wu - cha,
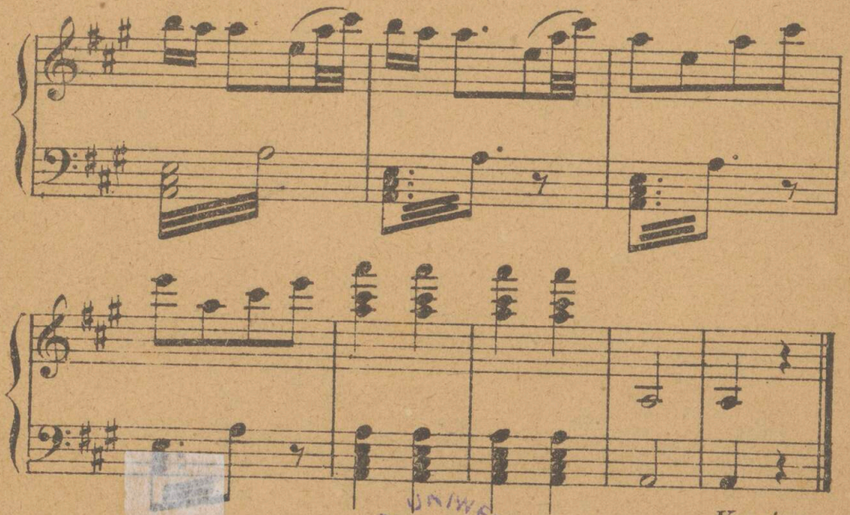
Kiej mos pa - ro - bec - ka zu - cha.

(Razem) Chór i Tańce.

Hej, ha! chodź, dzie - wu - cha,



D.C. al ⊕ il Coda.



Koniec.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA 11 ŁODZI

19. Godebski C. Milostki ułańskie. Kom.-op. 1 a. 4 m., 1 k.
20. Gregorowicz. Janek z pod Ojcowa. Obr. wiejski 1 a. 3 m., 3 k.
21. Dmuszewski. Okopy na Pradze. Kom.-op. 1 a. 5 m., 2 k.
22. Kamiński. Szlachta czynszowa czyli Kłótnia o wiatr. Kom.-op. 1 a. 4 m., 2 k.
23. Słowaczyński. Chłopiec studukatowy, czyli Zaklęta w kaczkę księżniczka na Ordynackiem. Fraszka 1 a. 8 m., 3 k.
24. Ładnowski. Zosia druhna. Monodram 1 a. 1 k.
25. Sosnowski. Dożynki. Obr. 1 a. z tańcami. 7 m., 4 k.
26. Ładnowski. Wesele na Prądniku. Obr. lud. 2 odsł. z tańcami. 8 m., 5 k.
27. Wieniarski. Ulicznik Warszawski. Krot. 1 a. z tańcami. 7 m., 3 k.
28. Kucz. Tajemnice Starego Miasta. Krot. 1 a. 4 m., 2 k.
29. Ziołek. Przybłęda. Obrazek z życia ludu ruskiego 2 a. 5 m., 3 k.
30. Kołodziej. 10,000 mk. K. 2 a. z tańc. 6 m., 2 k
31. Domnik. Sieroce wiano czyli Wójt z Grotkowic. Sztuka lud. 2 odsł. 7 m., 3 k.
32. Domnik. Wesele Zosi. Sztuka ludowa 1 a. 5 m., 4 k.

Po 1 marce.

51. Szygethi. Stary piechur i syn jego huzar. Kr. 3 a. z tańcami. 10 m., 3 k.
52. Friedberg Dr. Prawica i lewica. Sztuka lud. 3 a. z tańcami. 10 m., 5 k.
53. Brodziński. Wiesław czyli Wesele Krakowskie. Opka. narod. z tańc. 1 a. 5 m., 5 k.
54. Clairville & Thiboust. Czuła struna. Kom. 1 a. 2 m., 2 k.
55. Bobowski. Za nic żydowskie swaty. Kom. 1 a. z tańcami. 4 m., 4 k.
56. Domnik. Wigilia św. Andrzeja. Sztuka 1 a. z tańcami. 9 m., 8 k.
57. Błotnicki. Zagroda Sobkowa. Melodr. 5 a. 7 m., 5 k.

Po 2 mk.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
W ŁODZI
320805

58. Gutowski. Su
z tańcami.
59. Karwatowa.
z tańcami. 6 m., 4 k.
60. Fredro J. Al. Piosnka wujaszka. Kom. 1 a. 6 m., 2 k.
61. Komornik-poeta. Komedya 2 a. 4 m., 3 k.
62. Scribe i Augustin. Szpital waryatów. Opka. kom. 1 a. 4 m., 1 k.
70. Korzeniowski. Okrężne. Kom. 2 a. z tańcami. 7 m., 5 k.
71. Karwatowa. Kachna. Obrazek ludowy 3 a. 6 m., 3 k.
101. Kamiński. Skalmierzanki czyli Koniki Zwierzyniecki. Kom.-op. 3 a. 9 m., 7 k.
102. Galasiewicz. Czartowska Ława. Dram. lud. 4 a. 15 m., 9 k.
11. Anczyc. Chłopi arystokraci. (Tekst w 1 a. 6 m., 3 k. 75 f.) muzyka **50 fen.**

Po 2 m. Po 1.50 m. Po 4 mk.

SCENA POLSKA!

1. Ewa Miaskowska. Obr. dram. z czasów oblężenia Trębowli 4 a. 11 m., 5 k. 50 fen.
2. Pobratymiec. Pan Burmistrz z Wielkich Kozłowic. Krot. 2 a. 5 m., 2 k. 1 mk.
3. Bobowski. Zaręczyny w plantacyach czyli Kłopoty starego Szpyralskiego. Fr. scen. 2 odsł. 3 m., 4 k. 80 fen.
4. Karwatowa. Stryj Agapit. Kom. 3 a. 5 m., 6 k. 1,60 mk.

Bykowski. Urodzenie. Dr. 3 a. ze śpiew. 6 m, 6 k. 1 mk.

Chłop. Obr. dram. 3 a. 8 m., 2 k. 1 mk.

Las. Nasze panienki. Anielski dzwonek do raju ziemskiego. 40 fen.

— Pieniądze. Nerwociąg dla ludzi wszelkich stanów 50 f.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
W ŁODZI

320805

TYLKO NA MIEJSCU



Nakładem Księgarni A. Cybulskiego w Poznaniu.
Czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego.
1911.